Nr. 267. Lwów, Wtorek dnia 25. Września 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Kleofasa.
Jutro: Cyprjana.
Pojutrze: Kosmy i Dam.

Grecko-katolickie.
Kornyła m.
Wozn. cz. Kresta.
Nykyty mucz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 55 m.
Zachód „ o 5 g. 49 m.
Barometr 770. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Po co przyjeżdżał p. Prażak.

Co do celu i skutków podróży ministra Prażaka po Galicji, krążą najrozmaitsze, bądź ze sobą sprzeczne, bądź przesadne wiadomości. Na podstawie zasięgniętych informacyj u źródła dobrze poinformowanego, możemy w tej mierze udzielić następujących szczegółów. Po znanej mowie posła Pernerstorfera, mianej o stosunkach galicyjskiego sądownictwa cesarz polecił przedsięwzięcie tej podróży inspekcyjnej. Mnożące się od chwili tej mowy liczne zażalenia, szczególnie na sądy w lwowskim okręgu apelacyjnym, przyspieszyły przybycie kierownika ministerstwa sprawiedliwości do kraju. Zajęcia urzędowe a szczególnie praca nad ułożeniem Radzie państwa przedłożyć się mającego budżetu, nie pozwoliły ministrowi dłużej po za Wiedniem pozostawać.

Krótkość tedy tego pobytu u nas, jak niemniej do ostatniej prawie chwili tajona wiadomość o przyjeździe ministra i niezawiadomienie publiczności, kiedy i gdzie JEkscelencja zamierza nieurzędowych petentów wysłuchać, przyczyniły się najbardziej, że o jakiemkolwiek poinformowaniu się o naszych stosunkach sądowniczych ani mówić nie można.

Głównym celem podróży ministra było, przez urzędowe programem naprzód ułożone przemowy, zaniepokojoną i polepszenia stosunków sądowniczych wyczekującą opinję publiczną, przynajmniej na razie uspokoić i pocieszyć.

Możemy jednakże stanowczo twierdzić, że o jakiemkolwiek wydatniejszem powiększeniu sił roboczych w naszych sądach lub o polepszeniach, któreby wymagały ofiar ze skarbu państwa nie ma mowy.

Jeżeli teraz, gdy fundusze państwowe przez podatek wódczany otrzymają tak znaczny zasiłek i to przeważnie ekonomicznym kosztem naszego kraju, nasz Sejm i nasza delegacja obecną stosowną porę znowu zaniedbają i sprawę radykalnych reform sądownictwa naszego, znowu jak wiele innych piekących spraw krajowych milczeniem pominą, w takim razie przez cały kraj tak gorąco upragniona reforma sądownictwa na długie lata, a może na zawsze zostanie zaprzepaszczoną.

Mamy prawo od naszych krajowych reprezentantów wymagać, ażeby na pierwszem miejscu zajmowali się dobrem kraju.

Zapowiedziana budowa pałacu sprawiedliwości we Lwowie także nie wiele obiecująco się przedstawia; budowa ta potrwa jakich 6 do 8 lat i przed upływem dziesięcioletniego najmu realności p. dra Stromengera na pomieszczenie sądu apelacyjnego ukończoną nie będzie...

P. minister odbył około półtoragodzinną konferencję z wybitnymi czynnikami naszego sądownictwa. Podnoszono na niej kilka drażliwych spraw, które w ostatnich czasach były fermentem w tutejszych stosunkach sądowniczych. W tej mierze dawał p. minister także posłuchanie kilku osobom prywatnym.

Wiązanie zaś przyjazdu ministra ze sprawą kukizowską, jako w toku śledztwa będącą, nie ma zgoła żadnej podstawy. Czy w ogóle krótka i nadzwyczaj pobieżna inspekcja ministerjalna w kraju, odniesie jaki skutek głębszy, połączony z pewną reformą... in membris, to jest rzeczą wątpliwą.

Znowu chyba całą nadzieję musimy pokładać w jakiem nowem parlamentarnem wystąpieniu posła Pernerstorfera lub innego posła — Niemca.

Aptekarstwo w Austrji.

Jak ważnym czynnikiem są apteki dla ratowania zdrowia cierpiących, każdemu wiadomą jest rzeczą, nie każdy jednak wie, o ile ustawy nasze dotyczące tego tak ważnego dla zdrowia ludzkiego czynnika, są przestarzałe i nie zgadzające się nietylko z dzisiejszymi wymogami, ale nawet i ze zdrowem pojęciem. Czas więc najwyższy, by rząd, dbając o jak najlepsze stosunki zdrowotne naszego kraju, oraz również o polepszenie bytu ludzi, należących do zawodu aptekarskiego, postarał się, na wzór innych cywilizowanych państw Europy, o jak najrychlejszą reformę ustaw, dotyczących naszego aptekarstwa.

Jak bardzo daje się we znaki niedostateczna ilość aptek u nas każdemu wiadomo, o ile jednak smutny jest los naszych dyplomowanych aptekarzy, nikomu może i na myśl nie przyszło. Ludzie ci, pomimo że posiadają pewne ustawą przepisane studja, nietylko że na podstawie tychże i przy pomocy ciężkiej pracy, nie mają żadnych widoków dojścia kiedyś do samoistności, pożądanej przez każdego człowieka, ale co gorsza, przy dzisiejszem przepełnieniu tego zawodu ludźmi najrozmaitszego rodzaju, nie mogą oni nawet znaleść sposobu do zarobienia na życie. Jest to jedyny zawód, w którym wobec obowiązujących u nas ustaw, człowiek nie posiadający majątku, za pomocą nauki i pracy nietylko że do niczego doprowadzić nie może, lecz przeciwnie, zużywa z wiekiem to co jest jego jedynym kapitałem, to jest zdolność do pracy. Pomijam wszystko t. j. ciężką 16-godzinną dzienną pracę i 8-godzinny nocny odpoczynek, przerywany częstem wstawaniem, wszystko to bowiem byłoby niczem, gdyby po kilku lub kilkunastu latach tej tak ciężkiej pracy, dochodziło się przynajmniej do jakiej takiej samoistności i pewności o jutro. Tak atoli nie jest, liczba bowiem aptek jest u nas ściśle ograniczona, stosownie zaś do ludności kraju naszego za mała, a na domiar złego wielka część tychże jest własnością ludzi nie mających żadnego związku z zawodem aptekarskim. Właściciele nielicznych u nas aptek żyją wytwornie, robiąc przytem niepospolite fortuny, gdy inni również ukwalifikowani, jednak mniej szczęśliwi, żyją w nędzy nie mogąc prawie zarobić na życie. Nietylko ze względu na polepszenie nędznego stanu jednostek, lecz z innego daleko ważniejszego t. j. ze względu na nasze złe stosunki zdrowotne, powinny dotyczące władze postarać się o jak najliczniejsze pomnożenie aptek. U nas np. w Galicji mamy miejscowości oddalone od najbliższej apteki o 3—4 do 5 mil, a w miastach, mogących mieć 4 do 5 aptek, mamy zaledwie 1 lub 2. Jak niekorzystnie wpływa niedostateczna ta ilość aptek na stosunki zdrowotne kraju, każden z łatwością pojmie, ratunek bowiem życia i zdrowia ludzkiego zawisły jest najczęściej od szybkiego użycia środków leczniczych, w braku których pomoc nawet najświatlejszego lekarza staje się bezużyteczną.

Według statystycznych zestawień, stosunek podobny jak u nas, aptek do liczby ludności, nie istnieje dzisiaj w żadnem cywilizowanem państwie kuli ziemskiej, napotykamy go jeszcze tylko u ludów żyjących w zupełnej ciemnocie, do których my przecież co najmniej nie powinniśmy się zaliczać. Niestety pomnażanie aptek u nas, wobec istniejących przepisów, przedstawia prawie niepokonane trudności. Głównym tego powodem są właściciele już istniejących aptek, ludzie przeważnie bogaci, posiadający to co jest u nas prawie niezbędnem do poparcia jakiejkolwiek sprawy. Nic więc dziwnego, że licznie przez ludność wnoszone podania o otworzenie tu lub owdzie publicznej apteki, nie odnoszą prawie nigdy pożądanego skutku.

Niewłaściwe jest postępowanie wyższych władz, które przed rozpisaniem konkursu na aptekę w pewnej miejscowości, zapytują wpierw miejscową władzę polityczną, czy apteka ta jest rzeczywiście potrzebna, gdyż odpowiedź brzmi zwykle przecząco. Miejscowi bowiem i okoliczni właściciele aptek, widząc, że dochody ich przez otworzenie nowej apteki mogą być cokolwiek uszczuplone, używają wszelkich możliwych środków, mogących wpłynąć na dotyczącego referenta spraw sanitarnych, by tenże, odpowiadając na zapytanie nieznającej miejscowych stosunków władzy wyższej, wykazał, że liczba aptek w zakwestjonowanej miejscowości, jest aż nadto dostateczna.

Najwymowniejszym dowodem, że w Galicji mogłoby się co najmniej dwa razy tyle aptek utrzymać ile jest dzisiaj, jest to, że większa część tychże pozostaje w rękach dzierżawców. Wszak każdy łatwo zrozumie, że z dzierżawionej apteki, żyje zawsze dwóch, tj. jeden właściciel, często nawet niefachowy kapitalista, a drugi dzierżawca, opłacający właścicielowi, nie wiedzieć z jakiego tytułu, bajeczną sumę. Jaką szkodę ponosi cierpiąca ludzkość, oraz ile są pokrzywdzeni ludzie fachowi, przez istniejące u nas dzierżawy aptek, bardzo łatwo jest wykazać. Dzierżawca apteki opłacając wysoki czynsz właścicielowi wyzyskującemu go za pomocą kapitału, musi starać się by reszta jego wydatków była jak najmniejszą. Tembardziej musi zwracać na to uwagę, gdyż wie, że dzierżawa ta prędzej czy później się skończy, a nie będąc pewnym znalezienia na razie innej, musi starać się by nietylko żyć, ale również by po skończonej dzierżawie mieć jaki taki fundusz rezerwowy, mający być środkiem do życia na czas poszukiwań innej dzierżawy. Jakkolwiek apteki nasze należą do przedsiębiorstw rentujących się bardzo dobrze, to zachodzą często wypadki, iż dochody dzierżawionej apteki, nie wystarczają na pokrycie wysokiego czynszu dzierżawnego, zaspokojenie potrzeb dzierżawcy, oraz na złożenie jakiej takiej gotówki. Co w takich wypadkach dzieje się, łatwo się domyśleć.

Oto wykonywanie zawodu, jak to z doświad-

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i
Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Najtańsze i najlepsze wydanie!

Najtańsze i najlepsze wydanie!

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie
wydała
Poezye Adama Mickiewicza
w 4 grubych tomach

Cena egzemplarza broszurowanego **1** złr., zaś w pięknej oprawie płóciennej z wyzłoceniami na grzbiecie **1** zł. **70** ct.

Jest to **najtańsze** i **najkompletniejsze** wydanie pism naszego wieszcza, które ze względu na niebywałą cenę winno znachodzić się w każdym domu polskim.

Na koszta przesyłki należy dołączyć 15 ct. na egzemplarz broszurowany, a 25 ct. na oprawny.

Najtańsze i najlepsze wydanie!

Za 4 grube tomy 1 złr., zaś w oprawie płóciennej 1 zł. 70 ct.

Pasy do maszyn **Gurty**, do maszyn,
Węże parciane i gumowe ze sprężynami do sikawek,
Konewki do ognia,
Oliwę do maszyn w kilkunastu gatunkach,
Smarowidło do osi
poleca po najumiarkowańszych cenach
JÓZEF HANKE
handel farb i skład materjałów
we Lwowie **Rynek l. 38.**
pod „Czarnym Psem".

J. Madurowicz
handel delikatesów i win
Andrassy utcza 12 Budapeszt
wysełą **Winogrona deserowe** bardzo piękne i słodkie w koszykach 5-kilowych. Koszyk winogron tych **franco** do każdej stacji pocztowej za **2** złr. **30** cnt.
poleca też
Wina białe i czerwone
po **70** ct. flaszka i wysełą pocztą począwszy od 2 flaszek.

Maść Dra Labiche
z Paryża
jedyny skuteczny środek przeciw **hemoroidom.**
Używany i ceniony w całym świecie od lat przeszło dwudziestu, usuwa cierpienia hemoroidalne zazwyczaj już po ośmiu dniach.
Cena słoika 1 złr. 30 cent.
Skład główny dla całej Galicji w aptece
Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Ważne dla pp. Ochotników!
Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca **dla pp. jednorocznikaków sukna wojskowe według przepisu po bardzo przystępnych cenach.**

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Specjalność!
Niezawodny pełniąc użytek
Amerykańskie Łapki na myszy
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Śmierć wszystkim myszom polnym!
Nieoceniony i nieomylny środek przeciw wszystkim myszom polnym.
Blaszanki oryginalne wraz z opisem sposobu użycia zawierające po 5, 10, 15, 20 i 30 kilo (1 kilogr. po 40 cent.) rozsyła **Leon Mondlicht**
aptekarz w Bukaczowcach.
Świadectwa i listy polecające i dziękczynne stoją do dyspozycji.

Ciągnienie 1go Października 1888 roku
PROMESY
na Losy miasta Wiednia
Główna wygrana złr. 200.000
sprzedaje po 3 złr. 75 ct. za sztukę
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie pl. Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

1/2 kilo	**Congo** — —	złr.	1·60
„ „	**Souchong** czarna „		2·—
„ „	„ zbiór majowy		3·—
„ „	**Kaysow** czana —		4·—
„ „	**Melange** de Londres		4·—
„ „	**Pecco** — — —		3·—
„ „	karawanowa		4·—
„ „	„ najprzedniejsza		6·—
„ „	Wysiewki herbaciane		1·30
„ „	„ najlep. herbat		1·60

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. (1004)
Opakowania się nie liczy.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Skrypta uniwersyteckie, książki szkolne. Köhler Batorego 28. 676

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze" 1/2 kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Masło dworskie najlepsze i najtańsze tylko w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 479

Skład i pracownia futer Michała Beckera, Lwów ulica Kopernika l. 8. 464

Sypialnia prawie nowa zaraz do sprzedania ul Kopernika 24. 642

Swieżo sprowadzoną kawę wyborną w smaku pół kilogr. od 90 ct. do 1 złr. 10 ct. — Cukier w głowach I. 42 kilogr. poleca J. Kordecki w Złoczowie. 636

Łóżka, szafy, lampy na sprzedaż, plac Halicki 13. piętro. 656

Kandydat notarjalny egzaminowany, z jedenastoletnią wszechstronną praktyką adwokacką i notarjalną, poszukuje umieszczenia jako koncypient ewentualnie substytuta. Adres: Norbert Mokrzycki w Stanisławowie Belwederska l. 32. 646

Guwerner (izraelita), wykształcony teoretycznie i posiadający najchlubniejsze świadectwa z praktyki, poszukuje zajęcia na prowincji. Uprasza się adresować Lwów, poste restante pod lit. F. 650

Panna służąca znająca krój znajdzie zaraz umieszczenie na wsi. Zgłosić się ulica Krasickich N. 16. I. piętro. 671

Kamienica z oficyną dwupiątrowa w Krakowie pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Wny Aichmüller w Drohobyczu. 662

Une Française diplomée offre trois heures de lecon par semaine contre une rétribution de cing florins par mois. Offres: Bureau du Courier lettres: M. T. 669

Ekonom z praktyką kilkuletnią poszukuje posady od 1. stycznia lub zaraz. Adres **A. B.** poste restante Skałat. 670

Osoba lat 38, inteligentna, poszukuje miejsca zaraz do zarządu gospodarstwem na wsi lnb zarządu domu w mieście. Rekomendacje posiada. Łaskawe zgłoszenia pod literami A. Z. ulica Basztowa No 11. w domu Zapałowej piętro w Przemyślu.

Praktykanta poszukuje handel korzenny W. Kozłowskiego we Lwowie Grodecka 79. 673

Mops 8 miesięcy stary bardzo pięknej rasy, bardzo łagodny, mądry, jest zaraz do zbycia. Wiadomość w Administracji Kurjera. 674

Fortepian przegrany, nowej konstrukcji, w dobrym stanie na sprzedaż za mierną cenę. Plac Bernadyński 11. I. piętro. 675

Ekspedytorka telegrafistka kaucjonowana, rutynowana poszukuje umieszczenia. Adres: Z. H. Jagielnica. 677

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Plac Bernadyński 12. II. piętro, pięć pokoi z nyżą, przedpokojem, spiżarką i przynależytościami do najęcia. 640

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia. 491

Kurnicka (Długosza) 19. różne mieszkania. 620

Sklep, pokój, przedpokój, Rynek 41. 632

Ulica Długosza (Kurnicka) 1. na dole 1 pokój do najęcia. 657

2 pokoje, kuchnia z przynależytościami od 1. października Garncarska 28. 663

Kawalerski pokój 8 złr. miesięcznie ulica Kochanowskiego 26. piętro I. 664

Kawalerskie pomieszkanie za 16 złr. miesięcznie ul. Kochanowskiego No 26. 665

3 pokoje, przedpokój i kuchnia. Praczkarnia, strych, piwnica i 2 pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego No 26. 666

Przy ulicy Kraszewskiego l. 17. II. piątro dwa pokoje frontowe jeden wychód do najęcia dla jednego lub dwóch panów kawalerów z wiktem i usługą. Zgłaszać się od 3. do 5. co dnia drzwi na prawo No 39. 667

Ekonom
młody, energiczny, obeznany z praktycznem i teoretycznem gospodarstwem z kilkuletnią praktyką, poszukuje kawalerskiej posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia „Gospodarz" Adm. „Kurjera Lwowskiego".

Uczeń 6-tej klasy gimnazjum IV. (bernardyńskiego) poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. D.** ulica Piekarska l. 37.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

wynosi około 12 tysięcy zł. Szczęście, że p. R. zaasekurował swoje budynki wraz z krescencją prawie tylko na kilkanaście godzin przed wybuchłym pożarem. Ogień został prawdopodobnie przez złośliwych sąsiadów podłożony, bo już przed dwoma laty prawie w tej samej porze tj. po zbiorach jesiennych poniósł p. R. przez pożar znaczną szkodę, a był wówczas nie zaasekurowany. Mamy nadzieję, że śledztwo, które prowadzi sąd tutejszy przyjdzie na ślad sprawców tego zbrodniczego czynu.—D. 15. bm. jak wiadomo zmarł po dłuższej słabości we Lwowie p. Franciszek Zoner były długoletni poczmistrz w naszem mieście. Był to prawdziwie człowiek w dzisiejszych czasach rzadki i bez wszelkiej przesady rzec można, był to typ prawości i uczciwości. Jako kilkoletni burmistrz nazego grodu umiał śp. Zoner prowadzić sprawy miasta tak korzystnie, bezstronie i uczciwie, że sprawiedliwie czas jego urzędowania nazwać można złotą erą od daty wprowadzenia rządów autonomicznych. Ówczas miasto nasze nietylko, że nie miało długów, lecz posiadało przeciwnie znaczniejszą gotówkę. Mimo, że był obarczony pracą i odpowiedzialnością swego urzędu, należał zmarły do pierwszych inicjatorów założenia straży ogniowej i nie uważał na żadne względy, stając jako prosty strażak w szeregu ludzi pracujących heblem, szydłem lub młotem. Gościnny w domu chętnie udzielał rady i pomocy nietylko tym, którzy go o to wzywali, lecz zasilał bardzo często wielu prawdziwie biednych datkami w ten sposób, że odbierający nie wiedzieli kto ich z kłopotu lub nędzy wybawił. Tem długoletniem swojem postępowaniem zjednał sobie nieboszczyk powszechny szacunek. Dowodem tego był uroczysty obrzęd pogrzebowy, na który wszystko przybyło. Liczny zastęp księży obu obrządków, urzędnicy wszelkich dykasterji, mieszczanie, lud z pobliskich wiosek, dziatwa szkolna, której nieboszczyk niezwykłym był miłośnikiem i dobroczyńcą wszystko licznie przybyło, by mu oddać ostatnią posługę. Niech mu ziemia będzie lekką. — Przed tygodniem opuścił gród nas teatr pod kierownictwem p. Barbary Linkowskiej udając się na szereg przedstawień do Sokala. Śmiało możemy powiedzieć, że o ile nasza pamięć sięga, nie oglądaliśmy w naszem mieście lepszego i dobrańszego towarzystwa. Każdy z kierowników teatrów prowincjonalnych u nas istniejących powinienby brać wzór od p. Linkowskiej, jak prowadzić z korzyścią teatr prowincjonalny. O artystycznej grze państwa Linkowskich i p. Szymańskiej wspominaliśmy już poprzednio, dziś dodać musimy, że gra pp. Strzeleckiego i Milewskiego mogłaby zadowolnić nawet scenę waszej stolicy.

Całemu towarzystwu p. Linkowskiej serdecznie dziękujemy, że nam dało sposobność spędzenia mile kilkunastu wieczorów i przepraszamy ich, jeżeli nie znaleźli u nas wszystkiego tak, jak się spodziewali. Życzymy mu serdecznie szczęśliwego powodzenia w innych miastach naszej prowincji i prosimy, aby o nas nie zapomniało, a my pod każdym względem poprawić się będziemy starali.

Łopatyn 20. września *(Z czytelni)*. Znany ze swej ofiarności na cele oświaty notarjusz tutejszy p. Leon Holzer obdarował czytelnię tutejszą kilkudziesięcioma bardzo cennemi dziełami treści beletrystycznej. Tej to jego ofiarności jedynie prawie zawdzięcza czytelnia tutejsza, iż w podobnych warunkach niema może w kraju całym drugiej czytelni, któraby się tyloma i tak dobroczynnemi jak w naszej dziełami poszczycić mogła. Składając więc niniejszem szczodremu i zacnemu dawcy najuprzejmiejsze podziękowanie publiczne, wyrażamy życzenie, żeby za jego godnym naśladowania przykładem poszło jak najwięcej obywateli ze wszystkich stanów.

Również składamy uprzejme dzięki Wmu proboszczowi tutejszemu ks. Ignacemu Kubisztalowi, który dla tejże czytelni podarował 10 roczników *Przeglądu lwowskiego*.

Pierwszy kurs nauki zręczności dla nauczycieli ludowych we Wiedniu.

Staraniem „Stowarzyszenia do zakładania i utrzymywania bezpłatnych pracowni dla chłopców we Wiedniu na przedmieściu Neubau“ (Verein zur Gründung und Erhaltung unentgeltlicher Knabenbeschäftigungs-Anstalten in Wien, Bez. Neubau), odbył się w bieżącym roku od 18. lipca do 22. sierpnia pierwszy bezpłatny kurs nauki zręczności, dla nauczycieli ludowych.

Ministerstwo oświecenia, zezwalając na ten kurs, przyszło mu w pomoc kwotą 300 zł. na przyrządy i potrzebny materjał.

Kurs ten rozpadał się na 4 działy. Dział pierwszy obejmował roboty z zakresu stolarstwa, drugi roboty z kartonu, trzeci modelowanie, czwarty roboty snycerskie. Każdy z uczestników wybierał dwa działy.

Ubiegających się o przyjęcie było 100, z których przyjęto z początkiem kursu 32, a mianowicie:

Z Pobrzeża	weszło	podań	5	przyjęto	1
„ Karyntji	„	„	1	„	1
„ Krainy	„	„	5	„	2
„ Szląska	„	„	7	„	2
„ Galicji	„	„	14	„	4*)
„ Czech	„	„	31	„	10
„ Morawji	„	„	12	„	1
„ Austrji N.	„	„	19	„	10
„ Austrji W.	„	„	4	„	1
„ Tyrolu	„	„	1	„	—
„ Bukowiny	„	„	1	„	—
Razem	weszło	podań	100	przyjęto	32

*) Z Galicji przyjęto Ant. Lewaka i Lud. Rudnickiego, nauczycieli ze Lwowa, Stan. Rydarowskiego, nauczyciela z Bochni i Onufrego Bihuna, nauczyciela z Załucza (pow. Śniatyn). W połowie kursu przybył jeszcze z Galicji Stanisław Piotrowski, nauczyciel z Rzeszowa.

Pomiędzy przyjętymi uczestnikami był jeden inspektor szkolny okręgowy z Lublany, kilku dyrektorów i kierowników, reszta nauczyciele szkół ludowych i szkół ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich.

Dział robót	stolarskich	obrało	24	uczestników
„ „	kartonowych	„	18	„
„ „	snycerskich	„	14	„
„ „	modelowania	„	8	„

Kurs ten odbywał się pod kierownictwem Alojzego Bruhnsa, nauczyciela szkoły wydziałowej i kierownika kursów nauki zręczności, zakładanych przez pomienione Towarzystwo w szkołach wiedeńskich.

Alojzy Bruhns uczył snycerstwa, robót stolarskich uczył Krzysztof Bruhns (ojciec), robót kartonowych uczył Franciszek Richter, wreszcie modelowania Ferdynand Schmutzer.

Nauka trwała przez 7 godzin dziennie, od godziny 7—11 rano i od 2—5 po południu. W niektóre dni miewał Alojzy Bruhns wykłady teoretyczne po godz. 11.

Nauka zręczności obudziła wielkie zajęcie w szerszych kołach. Stąd też nie dziw, powiada sprawozdawca naszego czasopisma *Szkoła*, iż w ciągu kursu nie było prawie dnia, w którymby kto z przejezdnych nauczycieli lub inspektorów, nawet z dalszych okolic i z zagranicy, nie przyszedł zwidzić zakładu.

Kurs rozpoczął się 18. lipca przemową wstępną, wypowiedzianą przez przewodniczącego Stowarzyszenia, Aleksandra Rissa, posła do Sejmu krajowego i członka wiedeńskiej rady miejskiej. Witając zebranych ze wszystkich krajów monarchji uczestników, podniósł on ważność nauki zręczności w szkołach ludowych, coraz większe zainteresowanie się nią społeczeństwa i szybkie jej rozpowszechnienie. Wyraził zarazem żal, iż nie wszyscy ze starających się mogli być przyjęci na ten kurs, a przedstawiwszy grono nauczycieli tego kursu, zakończył przemowę życzeniem pomyślnego skutku w pracy.

Kurs zakończył się wystawą sporządzonych przedmiotów w dniach 20. i 21. sierpnia.

Wystawę tę, nader licznie zwidzaną, odwidził także, przy sposobności przejazdu przez Wiedeń, c. k. inspektor szkolny okręgowy miejski ze Lwowa, Mieczysław Baranowski.

Ostatniego dnia odbyło się wieczorem wspólne zebranie uczestników, grona nauczycielskiego i zaproszo-

---

katedrę zamkową. Tu z całą wiernością historyczną przytacza autor daty zbudowania i restauracji, gani złe oświetlenie niektórych arcydzieł sztuki jak np. figury Chrystusa (Thorwaldsena) i dziwi się niepomiernie, że pogromca Turków Sobieski, ma jeden z najskromniejszych i w samym zakątku umieszczony pomnik.

Romańska krypta z grobami królów wprost mu imponuje. Zatrzymuje się też w niej dłużej i po kolei wyszczególnia wszystkie tam stojące 24 sarkofagi.

Żałuje, że skarbcu całego nie mógł obejrzeć, pomimo dwukrotnego przychodzenia na Zamek. Jednego dnia nie pokazywano go, a na drugi nie można się było doczekać duchownego cicerona, który podobno zwlekał otwarcie skarbcu dla zebrania się większej liczby ciekawych.

Kościół Franciszkanów, Biblioteka Jagiellońska, Muzeum Czartoryskich, wreszcie wycieczka na Kopiec Kościuszki. Dowiadujemy się od autora, że sam kopiec ma wysokości 90 metr., a ogólne wzniesienie 243, co czyni razem 334 metrów. Dopiero po tem obliczeniu następuje podziw nad wspaniałym pomnikiem narodowym i uroczą panoramą.

A jak autora wszystko interesuje, co się tylko odnosi do krainy lub miejsca, które zwiedza, dowodem tego zwrócenie uwagi przy tej sposobności na budujący się obecnie kopiec Unji we Lwowie i przytoczenie anegdoty o spotkaniu się jakiegoś obcego z wiozącym taczkami ziemię prezydentem parlamentu austr. Smolką.

Z kopca na Łobzów, zwiedzenie szkoły kadeckiej, Krakowskiego parku, a wieczorem śmiałe bardzo — jak sam autor powiada — przedsięwzięcie, zakończyło dzień. Mianowicie w najgłębszem incognito poszedł do polsko-żydowskiego teatru narodowego.

Wśród zapełnionej sali on jeden był blondynem, przez co trudnem już było utrzymanie dalszego incognita. Bawił się zresztą nie źle i zadziwił się bardzo, że aktorzy, chociaż sami żydzi, przedstawiali wchodzące w grę postacie współwyznawców w brudno realnych i przesadnych charakteryzacjach. Treść zaś samej sztuki była tak poniżająca żydów, że najśmielszy nawet antysemita nie mógłby ich więcej ośmieszyć i upokorzyć. Mimo to, po każdym akcie huczne brawa wypowiadały zadowolenie publiczności. Nareszcie wyjeżdża autor do Wieliczki.

Nie oburzajcie się szlachetni Wieliczanie na obcego podróżnika, który zapewne wskutek nieświadomości tylko nazwał wasze miasto: *ein echt galizisches Dorf*. Zważmy, że sądził po tem, co widział, czego się dotknął! Jest to oburzającem, ale zarazem pouczającem. Oto urządźcie się tak, aby obcy mógł chociaż miasteczkiem nazwać wasze „miasto“.

Przyjeżdżając do Wieliczki idzie się najpierw *zum Windakiewicz*, gdzie się dostaje dobry objad i gdzie także rozmawiają po niemiecku.

Po obiedzie jedzie się obdartym wózkiem albo piechotą do „wsi“. Naturalnie ze wszystkich stron jest się otoczonym przez żebrzących obdartusów całujących surduty i rękawy przechodniów.

Dla samej kopalni, autor jest pełen uwielbienia. Poczynając od liczb i dat, szczególnych opisów informujących czytelnika, opowiada po kolei o wszystkiem co widzi i czuje. A tem silniejsze otrzymuje wrażenie, że wypadkowo znajduje się w towarzystwie całej szkoły kadeckiej, wyższych oficerów i kilkunastu dam z krakowskiego garnizonu rozmawiających naturalnie po niemiecku.

Już to w całej podróży spotyka szczęśliwie mówiących jego mową i kto wie, czy właśnie to nie wpłynęło na dodatni koloryt jego opisów. Autor zatrzymuje się dłużej nad sceną pływania czółnem po jeziorze. „Ten spokój wody, tę ciszę nad brzegiem przerwała naraz gdzieś za skałami muzyka, a czerwone światło błysnęło przez tunel łączący dwa stawy i oświeciło całą przestrzeń. Było to coś czarującego i magicznego zarazem. Zdawało się, że wśród zieleni świerkowych gałęzi ubierających ściany groty, coś żyje i porusza się; za drzewem zda się wyczekujesz jednego z mieszkańców tej krainy cieniów, pytającego: co chcesz, i po coś tu przyszedł natręcie? Ale takie wrażenia dadzą się odczuć, ale nie opisać. Słabo tylko i nieudolnie potrafi określić się piórem te cuda wiekowej pilności człowieka i inteligencji jego w tej podziemnej pracy. Te jeziora, te skały solne i ta sztuczna roślinność, utworzona przez dekoracje ze ściętych świerkowych drzewek, przypomniała autorowi „Wyspę śmierci“, znakomity obraz malowany przez Böcklina.

Po zwiedzeniu Wieliczki, nadchodzi wreszcie czas wyjazdu w Tatry. Nasz Niemiec, dobrze widać poinformowany zwiedza je z południa, to jest od strony węgierskiej ze Spiżu.

Przedewszystkiem zwraca uwagę na trochę dziwne zjawisko, że mowa rodzinna spotykanych przezeń mieszkańców Tatr południowych jest niemiecka. Szeroko rozwodzi się nad samą krainą Spiżu, zwyczajami jej mieszkańców i pochodzeniem.

R. L.

(Dokończenie nastąpi.)

czenia wiemy i jak to już niezliczone razy przekonaliśmy się, odbywa się w sposób niezgadzający się nietylko z przepisami, ale nawet i z uczciwością. Wielu dzierżawców robi, jeżeli to tak nazwać można, oszczędności, już to sprzedając gorszy towar, jużto nie stosując się ściśle do przepisów lekarskich, jednem słowem postępują w sposób dający im jak największe zyski, nie troszcząc się wiele o zdrowie chorego. Czyż jest bowiem gdzie większe i łatwiejsze pole do nadużycia zaufania, jak przy sporządzaniu leków? Wszak prawie żaden chory nie ma pojęcia co używa i musi polegać jedynie na uczciwości aptekarza. Gdy jednak uczciwość ta, z powodu naszych złych ustaw narażona jest na ciężką próbę, to nic dziwnego, że dzieją się nadużycia, których ofiarą nie kto inny jak chorzy, potrzebujący pomocy apteki. Jedynym sposobem zaradzenia temu coraz bardziej szerzącemu się złemu jest zupełna reforma tego zawodu, oraz znaczne pomnożenie aptek. Czas więc by rząd, idąc za przykładem innych cywilizowanych państw, oraz starając się o jak najlepsze stosunki zdrowotne kraju, zajął się tą piekącą sprawą, zmienił stuletnie ustawy dotyczące tejże i nie utrudniał, tak jak to dzisiaj robi, pomnażania aptek, lecz przeciwnie, starał się o jak najliczniejsze ich rozpowszechnienie.

Symptomaty w Berlinie.

Że w samem jądrze orzecha siedzi nieraz robak, który go toczy, to fakt oddawna znany. Niemniej znanym jest fakt, że w samem jądrze najtwardszego orzecha, jaki ma obecnie do zgryzienia Europa — germanizmu, siedzi robaczek, dotychczas jeszcze niezupełnie wyrosły i nieukształtowany, ale mimo to już poważny rozmiarami i intencjami. Jest nim demokratyzm socjalny. Każdy nowy ruch tej nowej potęgi, każdy symptomat wyjawiający jej dążności zasługuje na szczególną uwagę nie tyle sam przez się, ile w skutek owego dominującego i przytem fatalnie gniotącego stanowiska, jakie Niemcy zajmują obecnie w Europie.

Dziś właśnie mamy do zanotowania jeden z takich symptomatów, nader charakterystycznych.

Dnia 20. bm. odbywało się posiedzenie rady miejskiej w Berlinie. Na porządku dziennym tego posiedzenia był projekt wystawienia pomnika na polu bitwy pod Lipskiem i wybór komitetu, który się ma zająć sprawieniem i ustawieniem popiersi obu zmarłych cesarzów w sali posiedzeń berlińskiej rady miejskiej. Przy rozprawie nad pierwszym wnioskiem zabrał głos radny Kuhnert, demokrata socjalny i poddał ostrej krytyce to pojmowanie historji, jakiem się kierowali wnioskodawcy. „Naród niemiecki powalił Napoleona— mówił Kuhnert, — ale książęta niemieccy złamali swe przyrzeczenia, dane temu narodowi. Fryderyk Wilhelm III. przyrzekł był dać konstytucję, ale po wojnie najspokojniej w świecie zapomniał o swem przyrzeczeniu. Dano wprawdzie konstytucję, ale jaką? To były „papiery bez wartości“.

W skutek takiego, niesłychanego w stolicy germanizmu, przemówienia, przewodniczący odebrał Kuhnertowi głos, tenże jednak zabrał głos powtórnie w rozprawie nad drugim wnioskiem. To drugie jego przemówienie było nierównie „okropniejsze“ w oczach berlińskich Prusaków i wprawiło ich w takie osłupienie, że przewodniczący zapomniał już odebrać w porę głos Kuhnertowi.

„Proszę panów — wołał Kuhnert do zgromadzonych — nie wybierać wcale żadnego komitetu i puścić całą tę sprawę (tj. ustawienie popiersi cesarzów) w zapomnienie! Proszę panów liczyć się już raz z czynnikiem, który w Berlinie musi być uwzględniany. *Najpotężniejsze stronnictwo polityczne w Berlinie jest antymonarchicznem i republikańskiem* (wielki niepokój). Tych mężów, których wy wielbicie, my musimy uważać za protektorów systemu mieszczańskiego, tj. kapitalistycznego, z którym my zdecydowani jesteśmy walczyć na śmierć i życie. (Wielka wrzawa w sali. Niektórzy radni wołają: warjat! głupiec! błazen!)

Kuhnert: Słyszę tu wołania: warjat! głupiec! błazen! Tem panowie nie określacie mnie, tylko siebie samych.

Prezydent: Proszę mowcy nie obrażać całego zgromadzenia!

Kuhnert: Za nami przemawia rozum i nauka, za wami przyzwyczajenie i przemoc.

Listy z kraju.

Kołomyja 23. września. *(Kwestja propinacji piwnej.)* Dnia 4. bm. odbyła się u nas licytacja propinacji piwnej na lat *3* (od 1. stycznia 1889), która dla gminy naszej bardzo korzystnie wypadła, gdyż kupcy tutejsi J. S. Friedmann i M. Spindel za dzierżawę tej propinacji ofiarowali 33.766 złr. rocznie, tj. blisko 14.000 złr. więcej rocznie, aniżeli dotychczasowa dzierżawa tego prawa przynosiła. Wobec tej oferty, która między 15 oferentami była najwyższą, dawniejszy dzierżawca tej propinacji Saul Breuer używa wszelkich środków i fortelów, aby oferta powyższa przez radę gminną nie została potwierdzoną, a tylko aby nową licytację rozpisano. Do tego samego dążą także Bretlerzy, którym jako dotychczasowym dzierżawcom propinacji wódczanej zależy na tem, aby według ich zdania „niepowołanych“ nie dopuścić do dzierżawy propinacyj miejskich.

Istnieje bowiem u nas kilka, której się zdaje, że ona jedynie ma wyłączny przywilej i wyłączne prawo dzierżawienia propinacji piwnej i wódczanej i wszelkich innych dochodów miejskich, zajmywania krzeseł w radzie miejskiej, w kasie oszczędności, a nawet w radzie wyznaniowej z wykluczeniem wszelkich innych żywiołów. Zarozumiałość tej kliki dochodzi do tego stopnia, że wystąpienie z ofertą na podobnych licytacjach osób nienależących do kliki, uważają za świętokradztwo. Do tej kliki należą Brettlerzy i spokrewnieni z nimi Breuerzy, którym się zdaje, że radę miejską (w której zasiadają w liczbie 7) wraz z całem miastem w wieczną wzięli arendę i że wszystko, co tylko w radzie miejskiej może być zdziałanem, wyłącznie dla nich i na ich korzyść robić się powinno.

Rozdrażnienie z tego powodu doszło do tego stopnia, że nie masz ani jednego mieszczanina u nas bez różnicy wyznania, któryby na wiadomość, że nareszcie przywilej starej kliki do dzierżawienia dochodów miejskich został przełamanym, nie uczuł pewnej ulgi jakby po zdjęciu gniotącego go ciężaru. Szczególnie Brettlerzy zwaleniem wspomnianej licytacji mają na celu odstraszyć wszystkich ochotników od licytowania propinacji wódczanej rozpisanej na dzień 2. października. W tym celu podali oni, jakoteż i Breuer do wydziału powiatowego przedstawienie, w którem usiłowali wykazać rzekomą zgubność warunków licytacyjnych dzierżawy propinacji piwnej dla gminy miasta Kołomyi i tym sposobem pragnęli nakłonić wydział powiatowy do zniesienia przeprowadzonej licytacji. Wydział powiatowy jednak pomimo wszelkich zachodów i intryg do tego żądania nie dał się nakłonić i nie znalazłszy żadnego powodu do zniesienia tej licytacji legalnie w największym porządku przeprowadzonej, odstąpił tę sprawę do załatwienia radzie gminnej. Licząc jednak na swój wpływ w radzie gminnej (Brettlerzy i Breuerzy) nie przebierają teraz w żadnych środkach dla osięgnięcia swego celu.

Spodziewać się należy, że nasza rada gminna idąc za sprawiedliwością i słusznością i dbając o swój własny honor nie dopuści do dalszego wyzyskiwania dochodów miasta na wyłączną korzyść obecnie panujących.

(AC) **Żółkiew** 22. września. *(Pożar. Wspomnienie pośmiertne. Teatr).* Wczoraj o 6. wieczorem wybuchł pożar w sąsiedniej wsi Wiązowej, własności p. Eugeniusza Rozwadowskiego. Spaliły się ze szczętem wszystkie budynki dworskie wraz z zapasem zboża. Szkoda, którą poniósł p. R.

„Ueber Krakau und Wieliczka in die hohe Tatra“.

Mamy przed sobą jedenaście numerów, nie bardzo nam przychylnej gazety pruskiej, pt. *Kreuz-Zeitung*. W odcinku tej gazety znajdujemy artykuł zatytułowany: *„Ueber Krakau und Wieliczka in die hohe Tatra“*. Czytamy i nie możemy wyjść z podziwienia nad bezstronnością zapatrywań, a nawet przychylnością autora dla naszych miejsc.

Kraków, okolica jego, wycieczka do Wieliczki, opisane są z całą pedanterją zwiedzającego Niemca. I to naprawdę *opisane*, a nie *wypisane* z Bedeckera.

Autor przyjeżdża do Krakowa. Obcy, bez znajomości krajowego języka i w nocy. Zmęczony dwudniową podróżą nie idzie na spoczynek, ale chce wyzyskać zaraz wrażenie, jakie na nim po ciemku Kraków wywrze. Chodzi jak błędny po ulicach, ogląda Sukiennice przy gaszeniu lamp; błądzi po plantacjach i znowu wchodzi w Rynek. Przed jednym przyzwoicie jeszcze oświetlonym sklepem stoi mnóstwo oficerów, rozmawiających po niemiecku. Ośmielony dźwiękami ojczystej mowy, zwraca się z jakiemś zapytaniem do pierwszego z brzegu i... jest już uratowany, jest między swymi. Zaznajomiwszy się w ten sposób, zwiedza na drugi dzień warownie, forty, słowem całą fortecę, na czem schodzi mu kilka godzin, po których spragniony i zgłodniały wraca do wczorajszego sklepu.

Sklep ten w ciekawy opisuje sposób:

„Szczególnem jest to w Krakowie, że oprócz tak zwanej Schwechater Bierhalle, nie ma ani jednej restauracji (!) w znaczeniu niemieckiem. Każdy hotel ugaszcza swoich przyjezdnych, a zresztą każdy sklep korzenny ma swój wygodny pokoik, gdzie wszystkiego do jedzenia dostanie. Zupełnie jak w niektórych małych miasteczkach pruskich. Specjalnością zaś Krakowa w tym rodzaju, jest tak zwany *der Hawelka*. Jest to wielki sklep delikatesów, który przez ludzi lepszego towarzystwa, a głównie wojskowych jest formalnie oblężonym. W *niemiecko gemütlichen Hinterzimmerach*, przy znakomitym pilznerze, schodzą się tu wszyscy, tak dla jedzenia jak i koniecznej wspólnej pogadanki.

Po Hawełce i zwiedzeniu plantacji, wraca strudzony do hotelu.

Z brzaskiem dnia woła go do okna jakiś chórowy spiew przeciągły, co chwila przerywany. To procesja wieśniaków z odkrytemi głowami, zdążająca w stronę Marjackiego kościoła. Jeden z pielgrzymów spiewa głośno strofę z pieśni, później przez wszystkich powtarzaną. Przed kościołem rzucają się wszyscy na kolana, a później z podniesionemi rękami wchodzą do wnętrza świątyni. Ledwie miał czas wyjść z podziwienia, ozwały się znowu dźwięki muzyki wojskowej, w której jako ciekawe zjawisko zobaczył małego konika, ciągnącego bęben i dwóch żołnierzy, bijących obok w ogromne mosiężne talerze.

Ale znowu zwróciła jego uwagę nowa procesja, która zrobiwszy te same ceremonje, znikła w świątyni. Nasz podróżny tłumaczy przy tej sposobności swoim czytelnikom, że niepodobna odmówić całemu ludowi galicyjskiemu pewnego rodzaju zewnętrznych form pobożności. Jest on bardzo uważającym i wypełniającym wszystkie religijne praktyki. Nie ma w tem nic dziwnego — opowiada dalej — jeżeli idący ulicą rzuca się krzyżem na ziemię przed obrazem lub jakąś figurą, odmawia modlitwy, a pocałowawszy naturalnie kilkakrotnie ziemię, idzie dalej za swoim interesem. W dniach pobytu swego w Krakowie zauważył oblęgane konfesjonały po wszystkich kościołach.

Pobożności więc naszej poświęca większy występ. Oddaje również wielkie pochwały wzajemnemu obejściu się mieszkańców bądź to w handlowem bądź towarzyskiem pożyciu. Zapewne wyjątkowo nie natrafił na *prawdziwe* krakowskie przekupki, które byłyby się postarały o wyprowadzenie go z błędu. Przypomina sobie jednak dla kontrastu jednę część rynku, gdzie przed pewnym z kantorów wymiany umieściła się formalna giełda, do której dzielnica żydowska *(Judenviertel)* dostarcza kontyngensu, a których żwawym gesty kulacjom i krzykom zupełnie nie przeszkadza ani dzwonek tramwajowy ani wołanie woźniców. Jakim rozkosznem wydaje mu się raptowne przerwanie tego szwargotu głosem trąbki z Marjackiej wieży. Przeciągły a pełny i dźwięczny ton rzucony z tej wysokości, spływa spokojnie na dół, robiąc bardzo miłe dla ucha wrażenie.

Autor zwiedza kościoły i notuje z całą sumiennością obserwatora wszystko co widzi, dzieląc się tem z czytelnikami, poucza ich często bądź to datą, bądź też opisem zupełnie prawdziwym i wiernym.

Tylko przy opisywaniu ołtarza Wita Stwosza, nie może się autor oprzeć ironicznej uwadze, że: według niektórych tenże *miał być* w Krakowie urodzonym.

Po opisie kościoła N. Marji Panny, kolej na

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji

mogła, a przed rokiem znajdowała się już w zakładzie obłąkanych na obserwacji.

Przykry zawód. Ubogi wyrobnik Michał Biłohorski pracując przy kopaniu fosy Pełtwi, oszczędzał sobie, odejmując od ust krwawo zapracowany grosz, który składał w skarbonkę. I mimo, że ukrył ją aż w piecu mieszkania swej matki w domu l. 17. przy placu Krakowskim, złoczyńca jakiś podpatrzył go i wlazłszy przez okno wykradł mu puszkę z kilkunastoma guldenami. Rozpacz biedaka, który grosz ów składał codziennie po 10 ct. przez pół roku prawie, i biadania jego wzbudzały prawdziwą litość u tłumów publiczności, której przygodę swą opowiadał. Zrobiono nawet dlań doraźną drobną składkę.

Zażalenie do dyrekcji pocztowej. Mieszkańcy ulicy Łyczakowskiej żalą się na trafikantkę pod l. 13, że nie posiada marek pocztowych, lecz interesowanych odseła do kupca pod l. 17, u którego z powodu wielkiego natłoku kupujących, trudno doczekać się sprzedaży tak drobnego towaru, jaką jest marka pocztowa. Możeby dyrekcja raczyła nakazać trafikantce, ażeby postarała się o marki pocztowe.

Przemytnik. Dnia 26. bm. o godz. 4. po południu odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym rozprawa przeciw p. Mikrutowi, inżynierowi kolei Karola Ludwika, o oszczerstwo popełnione przez fałszywe doniesienie do władzy skarbowej, jakoby mecenas tutejszy L. zajmował się przemytnictwem. Z powodu doniesienia tego został, jak niedawno donieśliśmy, mecenas aresztowany i zrewidowany, ale bez pożądanego dla donosiciela skutku.

Towarzystwo przyjaciół dzieci. Piękne to stowarzyszenie istnieje w Łańcucie i nieraz mieliśmy sposobność notować obywatelską jego działalność. Dnia 13. bm. odbyło się tam walne zgromadzenie członków. Sprawozdanie wydziału wykazuje 106 członków tak czynnych jak i wspierających. Stan kasy w roku ubiegłym wynosił w dochodach 718 złr. 40 ct., w rozchodach 255 złr. 74 ct.

W roku tym sprawił wydział 125 sztuk odzieży i obuwia łącznie, mianowicie: 37 burek, 30 sukienek z kaftanikami z ciepłej flaneli dla dziewcząt, 28 par butów, wydawszy nadto przeszło 60 złr. na książki i przybory szkolne.

Zgromadzenie wybrało na rok przyszły przez aklamację na prezesową ponownie panią Felicję Madeyską, jak niemniej przez aklamacją potwierdzono ten sam wydział z tą zmianą, że w miejsce p. Kleebergowej wybrano p. Rużekową. Nowo wybrany wydział już się ukonstytuował, wybierając na wiceprezesową p. Hanuszową, obowiązki kasjerki przyjęła p. Szulcowa, obowiązki sekretarza p. Galant.

Dyslokacja wojsk. W ubiegłym tygodniu przybyły do Stanisławowa na stały pobyt uzupełniające kadry 10. pułku dragonów, zaś dnia 28. bm. przybywa sztab pułkowy 4. pułku ułanów i jeden oddział pionierów.

Jubileusz profesora. Pan Marjan Jaroczyński, od r. 1852 tj. od założenia szkoły realnej w Poznaniu, zatrudniony przy tym instytucie, obchodzić będzie w tym roku 50-letni jubileusz swej artystycznej działalności. Liczny zastęp jego uczniów zamierza podobno zakupić z okazji tego jubileuszu wyborny portret jubilata, malowany przez niego samego, dla muzeum poznańskiego, gdzie prof. Jaroczyński ma swoją pracownię. Profesor Jaroczyński kształcił się u malarza Voelkera i na akademji berlińskiej sztuk pięknych pod dyrektorem Schadowem.

P. Berdan, prof. botaniki instytutu puławskiego, ma p zygotowaną do druku nową powiększoną edycję flory Tatr i Pienin. Z powodu choroby pana B., wykończenie podręcznika uskuteczniają dwaj inni botanicy warszawscy.

Spadek. Po zmarłym w r. 1885 d. 28. lutego w Warszawie Tadeuszu Piereswiet-Sołtanie wakuje spadek, składający się z rozmaitych papierów wartościowych, lokowanych w oddziale banku państwa. Sędzia pokoju 5. oddziału miasta Warszawy wzywa spadkobierców o legitymację do spadku, w przeciwnym bowiem razie kapitały po upływie pewnego terminu przejdą na własność skarbu państwa.

Z życia towarzyskiego. *Kurjer Codzienny* zamieścił następującą wiadomość: Ślub p. Tadeusza Pawlikowskiego, z p. Idalią Kotarbińską zgromadził w przybranej kwiatami świątyni Józefa Oblubieńca niezwykle szerokie koło przedstawicieli świata literackiego i artystycznego. Jak wiadomo, w dorodnej parze jednoczą się tradycyonalnie w rodzinie pana młodego talenta literackie, w rodzinie zaś oblubienicy kult piękna i sztuki. W długim więc orszaku weselnym i w gronie świadków ślubnych nie brakło najcelniejszych rycerzy pióra, lutni i pędzla. Byli tu: Walerja Marrénowa i Józefa Sawicka, Piotr Chmielowski, Marjan Gawalewicz, Dyonizy Henkiel, Jan Karłowicz, Kazimierz Kaszewski, Józef Kenig, Tadeusz Korzon, Stanisław Krzemiński, Juljan i Piotr Maszyńscy, Kazimierz Zalewski i inni. Orszak weselny udawszy się z świątyni do rodziców panny młodej, pp. Kotarbińskich, podejmowany był tam z serdeczną, ujmującą gościnnością. W czasie uczty nowożeńcy otrzymali mnóstwo życzeń telegraficznych. Składali je: Adam Asnyk, Adam Bełcikowski, Adam Krechowiecki, Julian Ochorowicz, Eliza Orzeszkowa, Sewer, Zygmunt Sarnecki, rodziny Potockich i Dzieduszyckich, towarzysze literaccy nowożenca, artyści krakowscy i lwowscy i t d.

Polacy na obczyznie. Wychodząca w Milwaukee w Ameryce gazeta niemiecka szeroko rozpisuje się o rodaku naszym p. Tadeuszu Żukotyńskim, synu obywatela z Podola, malarzu, z powodu najnowszego obrazu religijnego pędzla tegoż artysty. Obraz, przedstawiający św. Wacława, a podarowany kościołowi imienia tegoż świętego przez p. Schaudeina — posiadać ma wysokie zalety artystyczne, którym wspomniana gazeta niemiecka oraz inne, polskie, nie szczędzą pochwał. P. Żukotyński, poświęcający się głównie malarstwu religijnemu, bawi od lat kilku w Ameryce, gdzia wiele już kościołów ozdobił swemi pracami.

Bukowińskie Towarzystwo lekarskie odbędzie dnia 28go, 29go, 30go b. m. walne zgromadzenie w Suczawie z następującym programem: Prezes Towarzystwa dr. Załoziecki powita uczestników zgromadzenia; dr. Kluczenko będzie miał odczyt o wypadkach pellagry w okręgu suczawskim; dr. Wurzel: o stosunku nowożytnej medycyny do nauki o rozwojach; dr. Benkendorf: o traktowaniu tyfusu w ciężkich wypadkach; dr. Kluczenko: o konieczności szczepienia lymfą zwierzęcą; dr. Löbl: o wartości leczniczej Dorny i jej okolicach; dr. Kluczenko: o miejscach kąpielowych na Bukowinie; dr. Mitkiewicz będzie miał rozprawę na temat: czy lekarzowi wolno w przywatnej praktyce wykonywać wielką operację w miejscach nieodpowiednio urządzonych, a następnie, o uszkodzeniach czaszki; dr. Załoziecki: o wypadkach operacyjnych z demonstracjami. Jak widzimy z tego programu, polscy lekarze wybitne role objęli na tym zjeździe.

Na konkurs piękności w Spaa wysłał podobno sułtan urzędnika z swojej intendentury domowej. Wobec ogromnego współudziału konkurentek, może ajent władcy wschodniego z próżnemi rękami nie wróci?

Ćwiczenia balonem, które władze wojskowe robiły w Berlinie przed dniami kilku, wypadły licho. Balon, w którym znajdował się prócz oficera pruskiego także oficer austrjacki Sch., zapędził się w okolice Wielenia w w. ks. Poznańskiem, gdzie zamierzano wysieść. Pode wsią Draskiem w powiecie czarnkowskim gondola dosięgła ziemi, ale kotwica nie zachwyciła jej. Siła pędu zatem pociągła gondolę, przyczem porucznik Sch. złamał nogę i potłukł się oprócz tego; przewieziono go do Krzyża dla kuracji.

Minister Ziemiałkowski przybywszy onegdaj do Lwowa brał wczoraj udział w obradach sejmowych i konferencyjach w sprawie projektu o wykupnie propinacji. W ogóle przyjazd p. ministra wyłącznie ma na celu załatwienie tej sprawy.

Mianowania. Dyrekcja skarbu we Lwowie zamianowała Wilhelma Deblessema, asystentem cłowym.

Br. Herman Hirsch, znany filantrop w Paryżu nadesłał na ręce p. Klaermanna we Lwowie sumę 20.000 franków na pogorzelców miasta Tarnobrzegu. Zapomogę tę rozdzielił starosta miejscowy osobiście pomiędzy pogorzelców na podstawie spisów, udzielonych mu przez zarząd tarnobrzeski izr. gminy wyznaniowej.

W oblężeniu prawdziwem stała wczoraj o godzinie 2. po południu kamienica na rogu ulicy Kopernika i Lindego, w której mieści się telegraf. Powodem tego był robotnik z litografji Przyszlaka, Franciszek Kutkowski, który schronił się do kamienicy goniony przez policjanta nr. 20. Policjant w sieni ciął Kutkowskiego szablą przez głowę i ciężko ranił. Skaleczony dostał się do warsztatu litograficznego dokąd wtargnął za nim policjant i ciżba ludzi. Wobec oświadczenia pryncypała zakładu, iż robotnik jego kwalifikuje się raczej do szpitala, niż do aresztu, policja ustąpiła, obsadziła jednak wejścia, trzymając przez dwie godziny dom w oblężeniu. Wreszcie na mocy kompromisu odstawiono Kutkowskiego do szpitala, skąd wyszedłszy dopiero będzie mógł przed policją odpowiadać.

Izba handlowa lwowska odbyła wczoraj krótkie posiedzenie dla załatwienia spraw bieżących, które się nagromadziły przez lato. Ale ani jedna z nich nie była ważniejszego znaczenia. Do sądu handlowego we Lwowie na asesorów przedstawiono pp. Kulkę Zygm., Soleckiego Albina i Machajskiego Edwarda, a do sądu w Kołomyji p. Bubelę firmanta znanej spółki wiertniczej. Na wniosek komisji przemysłowej zaliczono strycharstwo (formowanie cegieł) do rzędu rzemiosł tak zw. rękodzielniczych. Przyjęto do wiadomości komunikat namiestnictwa, iż fabrykantom beczek nie wolno wypalać na nich znaków pojemności. Należy to bowiem do kompetencji urzędu cymentniczego. Kandydatom na kursa kształcenia nauczycieli dla przemysłowych szkół uzupełniających wyznaczono stypendja do wysokości 120 zł. Wreszcie do komisji, która ma temi dniami w Rawie ruskiej upatrzeć miejsce na postawienie osobnego dworca towarowego, wydelegowano radcę Bodyńskiego.

Walne zebranie szewców, zwołane na wczoraj do sali ratuszowej celem dalszych narad nad środkami uchronienia się przed najazdem wiedeńskich Fränklów i jemu podobnych tandeciarzy, nie przyszło do skutku. Rozwiązał je tym razem radca Strzelbicki z braku dostatecznego kompletu obradujących w myśl ustawy.

Korespondencja Redakcji. Pan G. w Brzeżanach. Prosimy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 24. września. U tutejszych socjalistów odbywają się od wczoraj rewizje domowe.

Na giełdzie zbożowej notują: pszenicę na dostawę wiosenną 8.64, owies na wiosnę 6.04, żyto na wiosnę 6.60.

Na targu wołowym spęd ogólny 5378, z Galicji 1213 sztuk. Płacono 55—61 zł. za 100 kilo.

Paryż 24. września. Wczoraj odbyło się na cmentarzu w Amiens odsłonięcie pomnika kapitana Vogla, który padł w roku 1870 przy obronie cytadeli. Minister Goblet rzekł w swem przemówieniu, iż zaślepiony rząd doprowadził nas do niepowetowanej klęski. Podobnych rzeczy nie chcemy więcej być świadkami, i nie oddamy się więcej jednemu człowiekowi. Zachowujmy naszą odzyskaną swobodę. Jedyną naszą słabą stroną są wewnętrzne rozterki, ale jeśli zdołamy skupić się około sztandaru ojczyzny i nie osobistego rządu, który zdoła obronić wszystkie lojalne przekonania, to Francja stanie się znowu wielką i potężną bez potrzeby chwytania za broń.

Madryt 24. września. Umarł tu na wygnaniu były marszałek Francji B a z a i n e, znany z wyprawy meksykańskiej i kapitulacji Metzu. Dożył 77 lat wieku.

Wiedeń 25. września. Bank austro-węgierski jeszcze w tym tygodniu podniesie stopę procentową na 5 prc.

W Węgrzech nastąpił zastój w eksporcie zboża w skutek przepełnienia składów i braku wagonów.

Rozporządzenie ministerjalne zabrania stronom prywatnym wystawiać grunta chłopskie na licytację bez poprzedniego zezwolenia sądów.

Giełda wieczorna: kredyty 314·70, węg. renta złota 101·25.

Wiedeń 25. września. Nadzwyczajny profesor dr. Gustaw Roszkowski mianowany zwyczajnym profesorem na uniwersytecie lwowskim.

Budapeszt 25. września. Przy wczorajszych wyborach do sejmu w tutejszem śródmieściu zamiast zmarłego ministra Treforta, wybranym został dziennikarz, redaktor *Pesti Naplo*, baron Kaas, przeciw kandydatowi rządowemu, dyrektorowi kasy oszczędności Steigerowi 818 głosami przeciw 751. Walka wyborcza była nadzwyczaj gorąca. Po ogłoszeniu rezultatu wyborów o pół do 9. wieczór wydał tłum okrzyki radośne. Apponyi miał przemowę, w której sławił piękne zwycięstwo demokracji nad korupcją.

Berlin 25. września. Teraz dopiero prasa bismarkowska zwraca uwagę na niemiły dla Bismarka i dla wsteczników dziennik cesarza Fryderyka o r. 1870/71. *Norddeutsche*, *Köln. Zeitung* twierdzą, że dziennik jest sfałszowany, i że publikacja jego nastąpiła wbrew wiedzy i woli teraźniejszego cesarza. Stronnictwo bismarkowskie obwinia cesarzową Fryderykowę o tę publikację. Przeciwnie pisma liberalne potwierdzają autentyczność dziennika. Podobny dziennik istnieje także o r. 1866.

W Afryce wschodniej wymordowali Niemcy 100 krajowców-powstańców.

Petersburg 25. września. Sąd wojenny w Kazaniu zasądził 17 chłopów na śmierć za opór stawiany policji i zabicie trzech policjantów w wybuchły rozruchu agraryjnym.

Nowy York 25. września. Żółta febra grasu-

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI" wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

nych gości, urozmaicone spiewem, muzyką, i licznymi toastami.

W końcu podnieść należy nadzwyczajną uprzejmość i życzliwość panów nauczycieli kursu, którzy nietylko z niezmordowaną usilnością dawali wszelkie wskazówki przy pracy, ale także z całą gotowością oprowadzali i obznajamiali uczestników obcych z Wiedniem i jego okolicą i w ogóle starali się pobyt im ułatwić.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie IV. z d. 24. bm. Początek o g. 11.30. Urlopy otrzymali p. Polanowski na 8 dni, Tom. Rozwadowski na 1 dzień, Karol hr. Lanckoroński dalsze przedłużenie urlopu na 8 dni.

Spis petycyj sięga cyfry 175:

Wydział pow. w Jaśle o przyznanie prawa egzekucji polit dla kas pożyczk. gminnych. Gmina Brząsowice o subwencję na uregulowanie rzeki Raby. Gmina i obszar dworsk. w Laszkach zawiązanych o przydzielenie do sądu pow. w Mościskach. Gmina Szyk o zapomogę na przebudowanie drogi Lasocko-Łasocińskiej. Gm. m. Zaleszczyk o procent. pożyczkę 10.000 zł. na budowę szpitala. Ta sama o powiększenie ilości łóżek w szpitalu na 50. Dr. Herman Czecz, Karol Czecz et consortes w sprawie wykończenia planów regulacji rzeki Drużny i Serafy. Gm. Perwiatycze o powodowanie rady szkol. kraj. do zwrotu obligacyj jednolit. długu państwa własność gminną stanowiącej. Oddział krakow. tow. pedagog. o subwencję na szkołę nauki zręczności w Krakowie. Tow. oświaty ludowej w Krakowie o subwencję. Komitet dla pogorzelców w Mołoszkowicach o wsparcie. Inżynierowie dróg krajowych o przyznanie lat służby do 5ciolecia i emerytury i o podwyższenie płacy. Stow. Polaków w Budapeszcie o subwencję. Juljan Leszczyński nauczyciel w sprawie 2go pięciolecia. Anastazja Brosz, nauczycielka o zrównoważenie płacy z innymi nauczycielkami. Joanna Chodacka, nauczycielka w sprawie jak wyżej. Helena Pachnicka o przyznanie datku z tytułu wkład. emeryt. uiszczonej przez zmarłą córkę jako nauczycielkę. Grzegorz Wrzeciono, redaktor „Szkolnej Czasopysi“ o subwencję. Ks. Jędrzej Majka prezbyter rz. kat. w Kulikowie o zapomogę. Marja Frenkel Niwińska o subwencję dla córki na kształcenie się w spiewie. Wanda Dzióbińska, wdowa po prakt. rach. Wydziału kraj. o zapomogę. Kornela Neuhauser o podwyższenie płacy wdowiej. Barbara Linkowska dyrek. teatru prowincjonal. o zapomogę. Zofja Mohnhaupt, wdowa po dyrektorze szkół o przyspieszenie emeryt. Julja Henzlikiewicz o stałe zaopatrzenie. Daniela Włodzimirska wdowa po malarzu o zapomogę. Wydział kraj. odstępuje petycję wydz. pow. w Tarnopolu o wyjednanie prawa egzekucji pol. dla kas pożyczk. gminnych. Wydział pow. w Kolbuszowie o subwencję na budowę drogi z Kolbuszowy do Sokołowa. Gmina Dąbrówka polska (pow. Sanok) o pożyczkę na budowę szkoły. Rada szkol. miejsc. w Strusiowie o renumerację dla tymczasowej nauczycielki. Mailech Spiegel et consortes w Jarosławiu o wstrzymanie zasypywania wierzchu nowo wybudowanego wiaduktu na drodze Bełzecko-Jarosławskiej. Jan Czubski muzyk o subwencję na wydawnictwo spiewnika. Antonina Hutnikiewicz wdowa po nauczycielu o dar z łaski. Antonina Sękowska o zapomogę. Anastazja Prochaska właścicielka Roztoków o subwencję na wykonanie zamierzonych budowli wodnych na Dunajcu. Gmina m. Buczacza o przeistoczenie gimnazjum niższego na 8 klasowe. Franciszek Sebek fabrykant instr. muzycznych we Lwowie o zapomogę lub bezprocentową pożyczkę na zwiększenie pracowni. Wydział pow w Wieliczce o zapomogę dla gmin dotkniętych gradobiciem. Gminy i obszary dworskie Grąziowa, Wojtkowa z Netrapką i Jureczkowa (pow. Dobromil) o zasiłek na regulację rzeki Wiar. Gmina Mostki z Malinówką i obsz. dworski o pozostawienie nadal nauczyciela Dmytra Dmyterki. Tow. oświaty ludowej we Lwowie o subwencję na r. 1889. Tow. „Sicz“ we Wiedniu o roczną zapomogę. Wydział „Ruskiej Bursy“ w Stryju o zapomogę 600 zł. Jan Obrębski nauczyciel w Dylęgowie o bezwrotną zaliczkę na odbycie kursu nauk i zręczności w Sokalu. Berta Au, wdowa po profesorze szkoły Dublańskiej o pensję wdowią.

Prezydjum namiestnictwa przedłożyło preliminarze funduszów indemnizacyjnych na rok 1889.

Marszałek uwiadomił o ukonstytuowaniu się komisji bankowej, która wybrała przewodniczącym hr. Russockiego, zastępcą Wodzickiego L., sekretarzem Mieroszowskiego, i podatkowej, której przewodniczącym został p. Hausner, zastępcą tegoż Edw. Jędrzejowicz, a sekretarzem Wernicki.

Odczytano naglący wniosek p. Skarszewskiego, aby Wydział krajowy podczas bież. sesji sejmowej zarządził próby z matami ogniotrwałemi wyrobu p. Ciepanowskiego inżyniera. W tym celu naznacza mu się kwota 500 zł. na koszta. Nagłość tego wniosku poparli pp. Antoniewicz i Skarszewski wskazując na klęski coroczne od pożarów, pochłaniających przeciętnie 4000 budynków.

Hr. Badeni sprzeciwił się nagłości wniosku, bo niewiadomo, jakiego kosztu taka próba wymagać będzie.

P. Antoniewicz zapewnił, że koszt będzie tańszym niż 500 zł., wynieść może 150 do 300 zł.

Nagłość odrzucono — wniosek ten będzie tedy regulaminowo traktowany, tj. po podaniu do pierwszego czytania odesłany do komisji.

Z porządku dziennego wniosek rządowy w przedmiocie zmiany ustawy o używaniu ogierów do stanowienia przekazano komisji kultury krajowej. Dalej wniosek p. Skarszewskiego w przedmiocie rozpowszechnienia w kraju „falcowanych dachówek ogniotrwałych“, odesłano do Wydziału krajowego. Wniosek jest ponowieniem uchwały sejmowej z d. 16. grudnia 1887.

Z kolei p. Struszkiewicz umotywował wniosek swój następującej osnowy postawiony na poprzedniem posiedzeniu:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu stosunków gospodarstwa nabiałowego w kraju, przedstawił na następnej sesji sejmowej wnioski do organizacji i popierania rozwoju tego ważnego przemysłu rolniczego.

Za przykład takiego popierania przytoczył szereg innych krajów, a w szczególności Węgry.

Wniosek p. Struszkiewicza przekazano komisji gospodarstwa krajowego.

Przy wyborze komisji propinacyjnej na 81 głosujących zostali wybrani:

Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Biliński Leon, Czajkowski, Gorayski, Gniewosz, Gnoiński Wincenty, Hausner, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki Szczęsny, Mandyczewski, Męciński, Pilat, Potocki Artur, Rey, Romanowicz, Romer, Sanguszko, Sapieha Władysław, Skałkowski, Skrzyński, ks. biskup Solecki, Stadnicki Stanisław, Wrotnowski.

Do komisji przemysłowej zaś wszedł p. Goldman w miejsce p. Abrahamowicza.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wniósł p. Wład. Koziebrodzki polecenie do Wydziału krajowego, aby przyszłej sesji przedstawił projekt do ustawy o tępieniu myszy polnych.

Koniec posiedzenia o god. 12.30. Następne dziś we wtorek o god. 11. Na porządku dziennym obok pierwszych czytań także budżet szkolny.

KRONIKA.

P. Stanisław Przyniczyński, który wygłosił w sobotę w sali ratuszowej odczyt p. t. „Górny Szląsk i jego losy“ upomina się nas o zamieszczenie notatki o jego odczycie. Nie chcieliśmy tego zrobić, kierując się względami gościnności, skoro się jednak p. prelegent o to upomina, nie możemy mu tej grzeczności odmówić, tembardziej, iż nie wiedząc kim jest p. Przyniczyński, zamieściliśmy poprzednio o mającym się odbyć jego odczycie zachęcające wzmianki. Wywiązując się zatem z zadania notujemy, że jak długo Lwów Lwowem, podobnego nie słyszał odczytu — a nieliczna, bo z szesnastu osób składająca się publiczność, wysłuchała z bezprzykładną cierpliwością, brakiem jakiejkolwiek myśli i ładu odznaczającego się tego odczytu. Odczyt p. Przyniczyńskiego był wymownym dowodem, jak gwałtownie potrzebną jest na Górnym Szląsku oświata.

Tyle o odczycie, co do osoby zaś samej p. Stanisława Przyniczyńskiego, o tej objaśnia nas dokładnie korespondencja w ostatnim numerze *Kraju* z Bytomia, którą przytaczamy w całości:

„Ciekawym pod wielu względami jest Górny Szląsk. Od lat tylu germanizowany bez litości, ogołocony prawie zupełnie z inteligencji, zachowuje dotąd polski charakter. Na ulicach miast tutejszych wszędzie słyszeć można język polski, bo po niemiecku mówi tylko stosunkowo nieliczna grupa ludzi, należących do sfer wojskowej i urzędniczej. Fakt ten tem więcej zadziwia, że praca koło ludu tutejszego datuje się od lat bardzo niewielu i pracowników na polu publicznem policzyćby można na palcach jednej ręki. Prawda, że ofiarność polska wiele się przyczyniła do podniesienia polskości w prowincji przez czas długi zapomnianej, i dziś znowu zbierają się składki na cele publiczne w skutek odezwy, wydanej przez p. Stanisława Przyniczyńskiego z Bytomia. Trzeba jednak wyznać, że tym razem prasa nasza zakordonowa, która odezwę tę ogłosiła, stała się ofiarą zbytniej łatwowierności. Zaznajomiwszy się dokładnie ze stosunkami tutejszemi, zapewnić mogę, że p. Stanisław Przyniczyński zupełnie jest osobistością nieodpowiednią do zbierania składek na cele publiczne. Pan S. P. mianuje się prezesem Towarzystwa centralnego rolniczego, podczas gdy obecnie od lat siedmiu kółka rolnicze przestały tu istnieć. Założenie zresztą tych kółek nie jest wyłączną zasługą pana S. P., gdyż pomagał i wspierał go w tem brat jego ks. Fr. Przyniczyński, który tutaj od lat 15 wydaje *Opiekuna Katolickiego*. Ludzie w rodzaju pana St. P. szkodzą bardzo naszej sprawie. Pisma nasze pracujące uczciwie potrzebują gwałtownie subwencji, gdyż skutkiem nizkiej prenumeraty, bezustanną cierpią biedę. Prócz tego redaktorzy *Katolika* i *Opiekuna Katolickiego* (dawniej *Gazety Górnoszląskiej*) ponosili, zwłaszcza w czasie tak zwanego kulturkampfu i ponoszą dziś jeszcze bezustannie ofiary, płacąc grzywny i znosząc karę więzienia za przestępstwa prasowe“.

Równie piękną postacią jest widocznie i brat pana Stanisława ksiądz Franciszek Przyniczyński, o którym właśnie znajdujemy w dzisiejszym *Kurjerze Poznańskim* następujący artykulik:

Ksiądz Franciszek Przyniczyński pozazdrościł widocznie bratu swemu, p. Stanisławowi Przyniczyńskiemu, sukcesu w wyzyskiwaniu społeczeństwa, gdyż i on rozszerza za pomocą pism łatwowiernych odezwę, obliczoną na kieszenie rodaków. *Kurjer* przytoczywszy tę odezwę pisze dalej:

„Powtórzyliśmy tę odezwę, aby ostrzedz czytelników przed niegodnym wyzyskiwaniem w imię sprawy narodowej. O ile wiemy, to *Opiekun Katolicki*, na którego ksiądz Przyniczyński się powołuje, nie wychodzi już wcale, a co najwyżej wychodzi nader nieregularnie, kiedy wydawcy, jak np. tym razem, potrzeba powołać się na jakieś wydawnictwo. Każdy grosz ofiarowany panom Przyniczyńskim, stanowiącym godne „par nobile fratrum“, jest po prostu wyrzucony na marne. Pokażmyż wreszcie, że umiemy odróżnić ludzi uczciwej pracy od niegodnych wyzyskiwaczy cudzej kieszeni.

„Godziłoby się, aby *Wielkopolanin*, który powyższą odezwę księdza Przyniczyńskiego w dobrej wierze zamieścił bez komentarza, pouczył choć ex post swych czytelników o prawdziwej wartości panów Przyniczyńskich. Jeśli ich nie zna dostatecznie, to mu służymy informacjami, opartemi na autentycznych dokumentach“.

Otóż i notatka z odczytu p. Stanisława Przyniczyńskiego; wypadła ona nieco za długa, ale winien temu sam prelegent, który nas o nią molestował.

Składki. Dla biednego ucznia gimnazjalnego złożyły w administracji naszej: pani A. S. 40 ct., p. Zofia Prochaska 1 złr., p. S. Malicka z Turynki 1 złr., p. Rozalja Kolman z Gołogór 1 złr.

Skutki moskalofilskich wędrówek. Czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Polskiej:* W dniu imienin cara włościanie w Łużanach powiatu kocmanieckiego urządzili sobie „uroczystość Aleksandra“ przyczem wywieszono portret cara i uczczono solenizanta odpowiednią manifestacją. Żandarmerja, uwiadomiona o wypadku, skonfiskowała portret. Ciekawem byłoby zbadać, skąd obałamuceni chłopi dostali ów portret“ i kto namówił ich do obchodu carskich imienin.

Losy zagraniczne. Od czasu do czasu przychodzą ze Strasburga, listy adresowane do kupców i obywateli tutejszych, z propozycją nabywania losów na wielką loterję tego miasta. Dołączone plany imponują znacznemi wygranemi. I teraz wiele osób otrzymało podobne propozycje, nie od rzeczy więc będzie ostrzedz publiczność, jak to już raz czyniliśmy, przed wyzyskiem, albowiem nawet w razie wygranej, bankierzy zagraniczni czynią zazwyczaj takie trudności w odbiorze, iż kwota wygrana zazwyczaj przepada, lub dochodzi rąk wygrywających w mikroskopijnej cyfrze. Często zdarza się także, że nabywcy losów otrzymują losy do klas pierwszych, a następne napróżno reklamują, gdyż takowych im nie przysyłają, a właśnie losy ostatnich klas, obejmują największe wygrane. Najlepiej więc żadnych losów zagranieznych nie nabywać.

Uprowadzenie dziecka. Onegdaj Józefa Narol, przyszedłszy do państwa Strzałkowskich, zamieszkałych na ul. Bema, prosiła, jako dawna sługa, o pozwolenie przenocowania w kuchni. Prośbie jej zadosyć uczyniono. Narolowa o północy potajemnie opuściła dom państwa St. i korzystając, że wszyscy byli uśpieni, porwała półroczną dziewczynkę. Nieobecność dziecka w kołysce spostrzegła pani S. nad ranem. Przerażeni rodzice zarządzili natychmiastową pogoń i Narolową wczoraj ujęto w mieszkaniu budnika kolejowego Bąkowskiego, gdzie przemieszkiwała. Dziecko na szczęście zdrowe państwo St. odzyskali. Narolowa zdaje się być obłąkaną, żadnego bowiem powodu w porwaniu dziecka mieć nie

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od 10tej rano do 10tej wieczór
Wstęp 50 ct.
W czwartki, niedziele i święta 30 cent.
dzieci płacą 20 ct.

Rotunda **Wiedeń** Prater
od 14. maja do 31. października 1888
Wieczór *elektryczne* oświetlenie

Główna wygrana wartości złr. **25.000**
Losy WYSTAWY przemysłow. tylko **50 ct.**

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce. obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu zołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku** wraz z przepisem **40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone **powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania** kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u apt. Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. W BŁAŻOWEJ u apt. A. Brześ. W BRZEŻANACH u aptek. Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt: A. Hełma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. Redera. W MIELNICY u apt.: Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u apt.: J. Żolińskiego W NIEMIROWIE u aptek. Przedrzymirskiego. W PRZEMYŚLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptek. Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt.: Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

Spółka tkacka w Krośnie.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

Dyrekcja.

Ważne
dla konsumentów wieprzowiny!

Oferujemy bez obliga loco Budapeszt za pobraniem lub za przesła niem gotówki następujące artykuły w najlepszym gatunku wprost od fabrykantów:

Ia Peszteński smalec wieprzowy w beczkach od 60 — 100 kilogr. za 100 kilogr.	67 zł.
Ia Peszteński smalec wieprzowy w beczkach od 180 — 200 kilogr. za 100 kilogr.	66 zł.
Ia wędzona słonina stołowa (4 sztuki 100 kl.) za 100 kilo	65 zł.
Ia gruba słonina do gotowania w 4 taflach za 100 kilogr.	57 zł.
Ia gruba słonina do gotowania w 3 taflach za 100 kilogr.	58 zł.
Ia wędzone mięso wieprz. w sztuk. od pół kl. zwyż za 100 kl.	62 zł.
Ia wędzone tylne szynki bez słoniny za 100 kilogramów .	70 zł.
Ia wędzone szynki przednie bez słoniny za 100 kilogram.	65 zł.
Ia **Kaiserfleisch** młode znakomite w szukach od 2 kilogr. zwyż za 100 kilogramów	80 zł.
Ia węgierskie Salami najlepszy gatunek za 100 kilogram.	150 zł.
IIa węgierskie Salami dobry gatunek za 100 kilogramów .	135 zł.

i przyjmujemy w komis zakupno wszelkich węgierskich produktów krajowych pod przystępnemi warunkami z pierwszej ręki, obejmujemy też sprzedaż galicyjskich, w Węgrzech poszukiwanych artykułów na skład lub na stały rachunek za gotówkę i pożądane są próbki i oferty.

Z poważaniem

Biuro pośredniczące dla handlu i przemysłu
(Interventionsbureau für Handel u. Gewerbe)
Budapeszt, Gyár-utcza 5.

ZŁOTO i SREBRO
w płynie
do pozłacania i posrebrzania drzewa, żelaza, stali, szkła itp.
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

Stan osłabienia.

u młodych i starszych mężczyzn leczą trawle sławne **preparaty regeneracyjne** starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera.** Nadają one zwątlonemu organizmowi siłę młodzieńczą. Szczególnie wypróbowane jako środek wzmacniający w osłabieniu męskiem! Cena 3·10 złr, pocztą 25 cnt. więcej. Otrzymać można w St. Georgs-Apoth. Wiedeń V. Wimmergasse nr. 33. Skład **we Lwowie** u apt. Mikolascha.

---

z wolnej ręki **do sprzedania** przy ulicy **Kochanowskiego** (Rury) **l. 23.** Realność ta obejmuje 900 sągów kwadrat. o dwóch frontach, z domem mieszkalnym, czterema murowanemi oranżerjami i inspektami; także znaczny zapas **krzewów do dekoracjii** jest także na składzie **wielki wybór kwiatów** różnego rodzaju i **wszelkie narzędzia ogrodnicze wraz z przynależytościami.**

Bliższa wiadomość u właściciela tamże.

Uczeń 6-tej klasy gimnazjum IV. (bernardyńskiego) poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. D.** ulica Piekarska l. 37.

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca
świeży transport
chińsko-rosyjskiej
HERBATY
ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej

Półkilograma	
Congo cesarskiej . .	zł. 2·—
Familijnej	„ 3·—
Melange	„ 4·—
Imperial	„ 5·—
Souchong w oryginalnym opakowaniu.	„ 4·—
Wysiewek	„ 1·50
Wysiewek własnych.	„ 1·70
Ciast angielskich do herbaty	„ 1·20

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Skrypta uniwersyteckie, książki szkolne. Köhler Batorego 28. 676

Masło dworskie najlepsze i najtańsze tylko w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 479

Skład i pracownia futer Michała Beckera, Lwów ulica Kopernika l. 8. 464

Sypialnia prawie nowa zaraz do sprzedania ul. Kopernika 24. 642

Swieżo sprowadzoną kawę wyborną w smaku pół kilogr. od 90 ct. do 1 złr. 10 ct. — Cukier w głowach I. 42 kilogr. poleca J. Kordecki w Złoczowie. 636

Gimnazjalista ukończony poszukuje lekcji na wieś. Adres: M. T. p. Uhersko koło Stryja. 678

Kandydat notarjalny egzaminowany, z jedenastoletnią wszechstronną praktyką adwokacką i notarjalną, poszukuje umieszczenia jako koncypient ewentualnie substytuta. Adres: Norbert Mokrzycki w Stanisławowie Belwederska l. 32. 646

Panna służąca znająca krój znajdzie zaraz umieszczenie na wsi. Zgłosić się ulica Krasickich N. 16. I. piętro. 671

Kamienica z oficyną dwupiątrowa w Krakowie pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Wny Aichmüller w Drohobyczu. 662

Une Française diplomée offre trois heures de lecon par semaine contre une rétribution de cing florins par mois. Offres: Bureau du Courier lettres: M. T. 669

Praktykanta poszukuje handel korzenny W. Kozłowskiego we Lwowie Grodecka 79. 673

Fortepian przegrany, nowej konstrukcji, w dobrym stanie na sprzedaż za mierną cenę. Plac Bernadyński 11. I. piętro. 675

Ekspedytorka telegrafistka kaucjonowana, rutynowana poszukuje umieszczenia. Adres: Z. H. Jagielnica. 677

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulicy Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

Krawczyni uzdolniona w kroju i szyciu poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Adres A. K. Łyczaków 69.

Łóżka, szafy, lampy na sprzedaż, plac Halicki 13. pietro. 656

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmie **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie. istniejący przy ul. Karola Ludwika 7.
Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Pokoju kawalerskiego z wiktem poszukuję. Łaskawe zgłoszenia: R. J. Administacja Kurjera. 679

Obszerny frontowy pokój umeblowany zaraz do najęcia, z wiktem i całą usługą, ulica Sokoła l. 4. 680

Mieszkania i sklepy
po I cencie od wyrazu.

Plac Bernadyński 12. II. piętro, pięć pokoi z nyżą, przedpokojem, spiżarką i przynależytościami do najęcia. 640

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia. 491

Ulica Długosza (Kurnicka) 1. na dole 1 pokój do najęcia. 657

2 pokoje, kuchnia z przynależytościami od 1. października Garncarska 28. 663

Kawalerski pokój 8 złr. miesięcznie ulica Kochanowskiego 26. piętro I. 664

Kawalerskie pomieszkanie za 16 złr. miesięcznie ul. Kochanowskiego No 26. 665

3 pokoje, przedpokój i kuchnia. Praczkarnia, strych, piwnica i 2 pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego No 26. 666

Przy ulicy Kraszewskiego l. 17. II. piątro dwa pokoje frontowe jeden wychód do najęcia dla jednego lub dwóch panów kawalerów z wiktem i usługą. Zgłaszać się od 3. do 5. co dnia drzwi na prawo No 39. 667

6 pokoi, przedpokój, kuchnia wraz z garderobą, praczkarnią i łazienką elegancko urządzoną, są od 15. października 1888 w realności l. 26. ulica Kopernika do najęcia. 660

Eleganckie pomieszkanie, pięć pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, strych, piwnica, bardzo wygodnie podzielone, piękny widok, osobny wychodek, ulica **Czarneckiego 26. zaraz** do wynajęcia. za 650 złr. 681

je wzdłuż rzeki Missisipi. Zarządzono jak najsurowsze środki ostrożności.

Komisja krajowa dla spraw przemysłu krajowego

obradowała d. 20. i 21. bm. Rozpoczęła od sprostowania. W sprawozdaniu z posiedzeń jej z 13. i 15. lipca br. ogłoszonem w dziennikach zaszła niedokładność. W streszczeniu referatu prof. Frankego o organizacji szkół przemysłowych uzupełniających, była wzmianka o tem, iż komisja uchwaliła nie udzielać dalszej subwencji ani kursom zawodowym, górniczemu i stolarskiemu przy szkole Drohobyckiej, ani kursowi zawodowemu dla malarstwa pokojowego przy szkole Jarosławskiej, lecz nie nadmieniono, że powyższa uchwała odnosi się wyłącznie do wspomnianych kursów, że zatem niema ona znaczenia zasadniczego.

Wskutek zapytania wydziału kraj. w przedmiocie otwarcia warstatu naukowego tkackiego w Łańcucie, oświadcza komisja, iż obstaje przy zamiarze urządzenia zakładu, lecz wprowadzenie w życie tej szkoły wymaga jeszcze ściślejszego określenia zobowiązań niektórych czynników miejscowych.

W sprawie projektowanej szkoły garcarskiej w Porębie (pow. Chrzanowskim) desygnowano p. Tytusa Sławińskiego na pomocniczego nauczyciela fachowego. Kierownikiem jej ma być prof. Lachner. Prof. Zacharjewicz będzie stałym refentem tej szkoły.

W sprawie konsorcjum, które zajmuje się projektem założenia spółki rękodzielniczej dla *liwerunków wojskowych* o przyrzeczenie kredytu dla tegoż z krajowego funduszu przemysłowego, oświadcza komisja, iż obecnie nie może ani wydać opinji wydziałowi krajowemu o owym projekcie, ani też zalecić przyrzeczenia kredytu spółce, gdyż towarzystwo nie weszło w życie, nie znany ani skład zarządu tegoż, ani też niewiadomo ile członków i z jakim kapitałem własnym wejdzie w grono spółki. Uczyniono uwagę, iż forma stowarzyszenia na zasadzie ustawy z 9. kwietnia 1873 ust. pań. nie zupełnie nadaje się do przedsiębiorstwa liwerunków wojskowych.

Podanie komitetu, zajmującego się ugodowem załatwieniem upadłości Towarzystwa handlu skór we Lwowie załatwiono uchwałą: „Komisja kr. dla spraw przemysłowych doradza Wydziałowi kr., by oszczędzał przemysłowców lwowskich zaangażowanych w bankructwie towarzystwa handlu skór we Lwowie, choćby przyszło do takiej ugody, wskutek której tylko $22\frac{4}{10}\%$ wierzytelności krajowego funduszu przemysłowego zyskać się miało, o ile lepszych warunków osięgnąćby nie zdołano. Jednakże oświadcza zarazem komisja, iż nie należy się zrzekać reszty pretensji, ale doradza komisja, ażeby Wydział kr. dochodził jej w drodze karnej".

Sekcja adm. ma się zająć zaprowadzeniem w Rabce (pow. Myślenickim) warstatu naukowego tkackiego w połączeniu z towarzystwem tkackiem, któreby objęło tkaczy z Rabki, Skomielny Białej i innych wsi. Również ma się zająć zaprowadzeniem warstatu naukowego stolarskiego, a ewentualnie i spółki w Kalwarji Zebrzydowskiej. Oświadczono się za założeniem w Grybowie warstatu naukowego kołodziejskiego.

W sprawie urządzenia we Lwowie mechanicznej stacji doświadczalnej (poruszonej na zjeździe techników 1887) postanowiono upraszać Wydział kraj. od odstąpienie jej aktów dotyczących, i zająć się urzeczywistnieniem projektu. Namiestnictwu zalecono podanie Bolesł. Laskowskiego, naucz. rysunków w Drohobyczu o przyjęcie na uzypełniający kurs przemysłowy do Krakowa, na co Wydział kraj. udzieli zapewne zasiłku. Wszelkie podania o stypendja i pożyczki odroczono do przyszłego posiedzenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zbiory w Rosji. Według sprawozdania generalnego konzula austrjackiego w Petersburgu, tegoroczne zbiory pszenicy w całej Rosji uważać można za dobre, zbiory żyta zaś za liche. Obszar, zasiany pszenicą, zwiększył się także i w roku bieżącym bardzo znacznie i wynosi 11—12 miljonów hektarów, to jest nieco więcej niż w Indjach (gdzie obszar ten wynosi około 11 miljonów hektarów), a tylko trochę mniej, niż wynosi cały obsiany pszenicą obszar w Stanach Zjednoczonych, gdzie w roku bieżącym obszar ten wynosił 14.6 milijonów hektarów. Zeszłoroczny zbiór pszenicy w Rosji wynosił 97.9 miljonów hektolitrów; tegoroczny zaś zbiór obliczają na 105 miljonów hek.; Rosja zaś potrzebuje na konsumcję krajową 70 miljonów hektolitrów; wywóz tegorocznej pszenicy z Rosji wynosić zatem może około 35 miljonów hektolitrów, a więc dosięgnie ilości wywiezionej w r. 1878. Konsul austrjacki zwraca jednak uwagę na to, iż wywóz zboża z Rosji będzie niemało utrudnionym w skutek zwyżki kursu rubla.

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Plan m. Lwowa
jest do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

Obrońca w sprawach karnych
Dr. EDWARD LILIEN
przeniósł swą kancelarję do domu pod liczbę 12. ulica Hetmańska.

Kto raz sprobuje, innego buljonu nie kupi!
BULION
doskonały hygieniczny z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany (Galicja). Nr. 00. z zwierzyny i drobiu z truflami po 7 złr. 50 ct. kilo. Nr. I. z zwierzyny i drobiu po 6 złr. 50 ct. (z grzybami lub bez). Nr. II. z wołowiny, cielęciny, drobiu i zwierzyny po 5 złr. 50 ct. — Wysyłka odwrotną pocztą. — Opakowanie tylko własne koszta się liczą.

Lekarz dentysta MARK
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył
Atelier dentystyczne
przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.
Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. września 1888.

Hotel ANGIELSKI. W. Stojowski z Buczacza, E. Krzysztofowicz ze Załucza, M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa, E. Romankiewicz z Faszczówki, T. Hulimka z Chłopiatyna, J. Ferrari z Monastyrzec.

Hotel FRANCUSKI. Dr. J. Goldenberg z Wiednia, C. Prottmann z Wiednia, H. v. Körmendy z Wiednia, J. Lootz z Wiednia, F. Skarzyński z Łototnik, S. Bachracki z Oppawy, E. Kessler z Tarnopola, R. Jung z Wiednia, J. Jaruntowski z Twierdzy, W. Horn ze Saatz, F. Pollak z Wiednia, P. C. Bischoff z Chlebowiec, Wł. Bogdański ze Żurawiec, Trojan z Kamionki, Jaśkiewicz z Radziechowa.

Hotel ŻORŻA. F. br. Ziemiałkowski z Wiednia, L. hr. Wodzicki z Tyczyna, dr. K. Lenartowicz z Kamionki strumiłowej, M. hr. Mycielska z Kijowa, A. hr. Goëss z Wiednia, M. Horowitz z Mieczyszczowa.

Hotel WARSZAWSKI. E. Kikinger z Podola, S. Makarewicz z Krakowa, M. Waliński z Wieliczki, F. Narajewski z Kruhowa, S. Kędzierski z Mereszczowa, J. Szajna z Rymanowa, J. Stradiot ze Sambora, E. Pausza z Rozważa, W. Traczewski z Czerniowiec. W. Chołoniewski z Czortkowa.

Hotel KRAKOWSKI, W. Bojarski z Tarnopola, K. Drozdowski z Kałusza, J. Pob. Bojarski z Husiatyna, J. Towarnicki z Wieliczki, A. Poznańska z Warszawy.

Hotel LANGA. A. Handowski z Wiednia, Al. Spitzer z Wiednia, J. Teodorowicz z Rusowa, A. Lorenz z Brodów, W. Schmelz z Wiednia, Z. Hoch z Pragi, J. Nowicki z Peczeniżyna, J. Nowicki z Przemyśla.

Hotel KUHNA. T. Krynicka z Bobiatyna, J. Wiśniewska ze Złoczowa, J. Lorek z Kurnik, L. Lewicki z Kołomyi, J. Wilk z Baszni, M. Koronczewski z Kurnik, J. Kocyk z Batiatycz.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

24. września 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 —	210 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	220 50	223 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 10	103 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	94 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 40	102 40
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 40	102 40
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 75	95 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	33 50	36 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
Dukat cesarski	5 73	5 83
Napoleonder	9 57	9 67
Półimperiał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 27	1 29
00 marek niemieckich	59 25	60 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. września 1888.	Dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	307 —	307 —
„ Bank. anglo-austrjackiego	116 25	115 50
„ Unionbanku	218 25	218 25
„ kolei Karola Ludwika	210 25	207 50
„ kolei północnej	247 50	247 75
„ kolei południowej (Lombardy)	104 50	107 —
„ kolei państwowej	247 50	252 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	221 75	221 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 50	161 —
Losy komunalne wiedeńskie	144 50	144 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	111 —	114 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 75
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	227 50	228 75
Renta węgierska złota 4 proc.	101 25	100 47
Akcje Bankvereinu	100 75	100 75
Rosyjski rubel papierowy	129 —	128 —
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	314 30	314 20
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		— —
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		